

**„Historia mojej małej ojczyzny”**

**Wspomnienia  
o Teresie Marii Biczyńskiej**

*Opracowała : Martyna Małek*

Zwierzyniec, dnia 08.05.2014r.

1 września 1939r. Niemcy zaatakowały Polskę, tak rozpoczęła się II wojna światowa. 27 września 1939r powołana zostaje Służba Zwycięstwu Polski. Cele organizacji obejmowały: walkę o wyzwolenie Polski w granicach przedwojennych, odtworzenie i reorganizację armii polskiej oraz powołanie tymczasowych ośrodków władzy. 13 listopada 1939r, rozkazem naczelnego Wodza powstaje Związek Walki Zbrojnej, opierający się na strukturach SZP. Dopiero 14 lutego 1942r ZWZ zostaje przemianowany na Armię Krajową, ta 19 stycznia 1945 ulega rozwiązaniu. Głównym zadaniem AK była walka z okupantem hitlerowskim (sabotaż -wykonywanie wadliwych towarów dla Niemców, dywersja, wywiad, propaganda) Dopiero w późniejszym okresie przystąpienie do działań partyzanckich ( wysadzanie pociągów, odbijanie więźniów AK-owców, likwidacja Niemców, przygotowanie powstania warszawskiego) W skład AK weszło wiele mniejszych organizacji m.in.: Narodowa Organizacja Wojskowa, Konfederacja Narodu, Narodowe Siły Zbrojne, Bataliony Chłopskie, Gwardia Ludowa. Na terenie Zamojszczyzny już jesienią 1939r powstały pierwsze organizacje konspiracyjne. Zadaniem ich było gromadzenie i ukrywanie broni porzuconej w czasie walk we wrześniu, reperacja jej. Ludzie początkowo działali niezależnie, lecz później nawiązywali kontakty z organizacjami konspiracyjnymi działającymi na terenie kraju.

Od tamtych czasów minęło wiele lat. Dla mnie jest to historia. O ludziach żyjących w czasie wojny, mogę uczyć się w szkole, czytać ich wspomnienia, słuchać opowiadań naocznych świadków.

Wybrałam Panią Teresę Biczynską, która zawsze na pierwszym miejscu stawiała Polskę. Całe jej życie było związane z działalnością na rzecz wolności kraju. Pani Teresa Biczynska była cioteczną siostrą Pani Izy Gajewskiej. Ona zaś od długiego czasu przyjaźni się z moją babcią. Dzięki jej wspomnieniom oraz wspomnieniom jej syna, Tomasza Gajewskiego, który zgodził się na udzielenie mi wywiadu dowiedziałam się więcej o jej barwnej postaci oraz o jej wkładzie w działalność Armii Krajowej i innych organizacji działających podczas II wojny światowej.

Z Panem Tomaszem Gajewskim spotkałam się w niedzielne popołudnie i przeniosłam się w czasy mi bardzo odległe. Oto wywiad, którego udzielił mi człowiek, który znał Teresę Biczynską osobiście oraz wskazał mi źródła, z których mogę wnikliwiej poznać życie Teresy.

**Martyna Małek:** Jaką kobietą była Pani Biczynska?

**Tomasz Gajewski:** Zapamiętałem ją jako osobę pogodną, nawet ze wspomnień tragicznych nie robiła dramatu. Ciocia ożywiała się w późniejszych godzinach wieczornych, piliśmy tę samą kawę zalewaną kilkukrotnie, którą Teresa sama nazywała popłuczynami. Sięgała po papierosy, które zawsze stały na tym samym miejscu i wtedy zaczynała snuć opowieści, często układała również pasjansa. Utkwiło mi w pamięci, mówiąc o Teresie, że na planie cmentarza powązkowskiego miała zaznaczone miejsca, w których znajdują się groby osób dla niej bliskich i znajomych, które często odwiedzała.

Była patriotką, do swojej działalności konspiracyjnej wciągnęła swoją cioteczną siostrę – moją mamę - Izabellę Bakońską. W późniejszym okresie, po wojnie przebywały razem w więzieniu. Pewnego razu, do celi wszedł wysoki rangą oficer i zapytał, czy są prośby lub uwagi. Teresa powiedziała, że chciałyby mieć zmienioną brudną sukienkę, którą nosiła od kilku tygodni. Na to oficer odparł: „Nie widać, żeby była brudna”. Wtedy Pani Biczynska, uniósłszy ramiona, w jednej chwili zbliżyła się do niego ze słowami: „Niech Pan powącha”. Dzielni „obrońcy ludowej ojczyzny” tak się wystraszyli, że wołając „Co wy?!, Co wy?!” wycofali się prędko zatraskując za sobą drzwi. Następnego dnia przyszedł naczelnik więzienia i zapytał: „Po co wam, Biczynska czysta sukienka, jak za kilka dni polecą głowa?”. Ona bez namysłu odrzekła: „Nawet pod gilotyną muszę być elegancka” i ku zdziwieniu dostała czysty strój.



Muńka, Wiktor Biczynscy - Zwierzyniec, 1942 r.

Teresa, Muńka i Wiktor Biczynscy - rodzice Teresy Biczynskiej- Zwierzyniec 1942r.

**M. M.:** Czym, oprócz działalności konspiracyjnej zajmowała się Teresa?

**T. G.:**Przed wybuchem II wojny uczęszczała do gimnazjum Marii Konopnickiej w Zamościu. W czasie okupacji uczyła się na tajnych kompletach, na których uzyskała małą maturę. W roku 1941 rozpoczęła pracę w miejscowej aptece Pani Gulińskiej. W 1946r. zamieszkała w Warszawie, pracując w prywatnej aptece. Tu od 1947r. studiowała farmację na Akademii Medycznej, w 1952r.uzyskała absolutorium. Po wyjściu z więzienia wróciła do Warszawy, gdzie mieszkali jej rodzice. W 1959r. uzyskała dyplom magistra farmacji. W 1961r.przeniosła się do Ostrołęki, gdzie pełniła funkcję kierownika apteki.



Teresa w aptece



Apteka, w której pracowała Teresa.

**M.M.:** W jaki sposób Pani Teresa służyła Armii Krajowej?

**T. G.:** Teresa wstąpiła do Armii Krajowej w 1941r., przyjmując pseudonim „Wredna”. Miała wtedy 18 lat. W organizacji była łączniczką. Dzięki temu, że miała dostęp do leków, zaopatrywała w nie oddziały leśne. Kolportowała również prasę podziemną. Po „wyzwoleniu” naszych terenów w końcu lipca 1944r. Teresa nie ujawniła się, pozostała w podziemiu i do grudnia 1944r. w dalszym ciągu działała w konspiracji, w WiN (Wolność i Niezawisłość). Pełniła funkcję płatnika w kwatermistrzostwie 9 p. p. Ziemi Zamojskiej (kryptonim OP-9) u Cz. Bończa-Pióro ps. „Colt”. 7 października 1944 r. brała udział w odbiciu więźniów AK z więzienia w Zamościu. Akcja przeprowadzona była przez Błaszczyka ps „Grom”. Bezpośrednio brało w niej udział czterech przyjaciół Teresy - „Grom”, „Warta”, „Heniek” i dozorca Nosiewicz. „Hanka” i „Wredna” znajdowały się pod więzieniem. Prowadził „Grom”, „Heniek” był w mundurze berlingowca. Wdarli się oni do więzienia, sterroryzowali dozorców i naczelnika więzienia i wyprowadzili około dwudziestu więźniów - tylko politycznych, pozostawiając wszystkich kryminalistów i Niemców. W grudniu 1944r. Pani Biczynska wyjechała do Lublina, dowiedziawszy się, że jest poszukiwana przez NKWD. W marcu 1945r. została przetrzucona na teren obwodu Tomaszów Lubelski, do działających tam w dalszym ciągu oddziałów WiN, pełniąc funkcję łączniczki w radiostacji pod dowództwem cichociemnego Mieczysława Kwarciańskiego ps. „Leszcz”. Teresa wkładała w tą działalność całe swoje serce, pragnęła ratować naszą ojczyznę.

**M.M.:** Dlaczego Pana ciocia tak bardzo poświęciła się dla kraju?

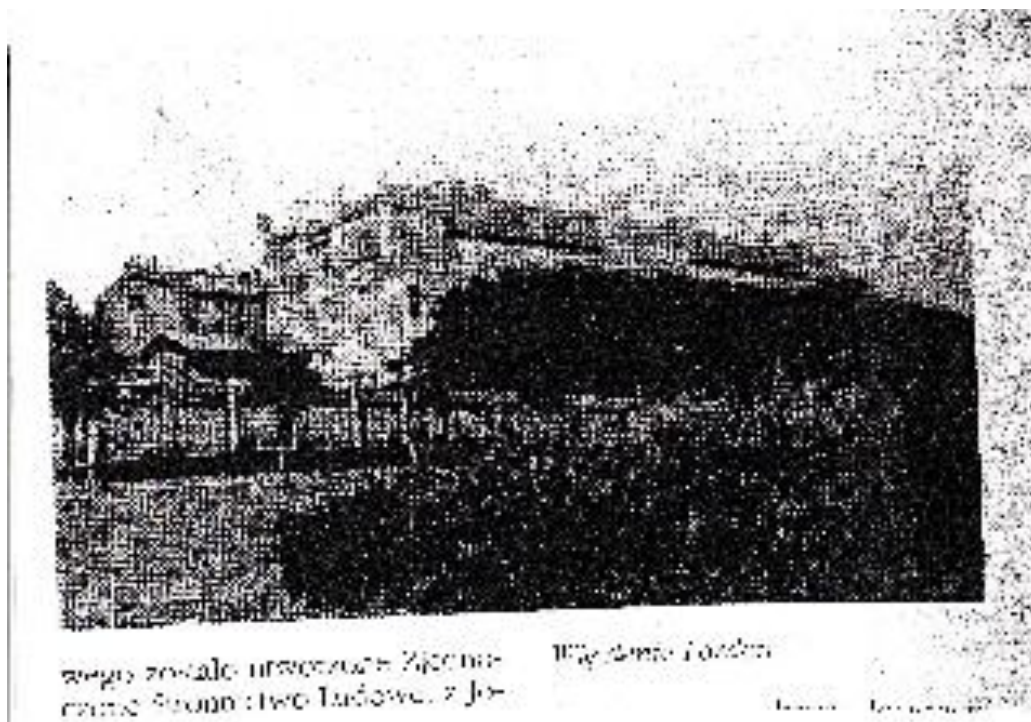
**T. G.:** Postawa patriotyczna Teresy wynikała z jednej strony z tradycji rodzinnej. Przodkowie Teresy brali czynny udział w powstaniu listopadowym i styczniowym. Ojciec Teresy - Wiktor Biczynski, jako oficer brał udział w wojnie z bolszewikami w 1920r., walczył też we wrześniu 1939r. więc wydaje się czymś zupełnie naturalnym związanie się Teresy z działalnością konspiracyjną w czasie II wojny światowej, jak i po tak zwanym „wyzwoleniu”, kiedy wstąpiła do antykomunistycznej organizacji „Kraj”. Z drugiej strony wpływ na niezłomną postawę Teresy miały wydarzenia, które nie były zgodne z jej wyobrażeniami, co do kształtu powojennej rzeczywistości w Polsce, a także o czym sama może niewiele mówiła, było morderstwo narzeczonego Stanisława Dubickeigo – dowódcy miejscowego plutonu szturmowego ZWZ. Był to dla niej ogromny cios, ale zniosła go bardzo mężnie i stało się to dla niej bodźcem do jeszcze większego zaangażowania w walkę przeciw ówczesnej władzy. Pokolenie młodzieży zwierzynieckiej tamtego okresu to przyjaciele i znajomi Teresy, którzy również niesamowicie poświęcali się dla kraju i brali czynny

udział w organizacji AK, jak chociażby bracia, Maciej i Bohun Gulińscy- obaj zamordowani w Oświęcimiu.

**MM:** Jakie były powojenne losy Pana cioci?

**T.G:** Dalej działała w organizacjach antyrządowych. Od maja 1950r. należała do nielegalnej organizacji „Kraj”, której dowódcą był Zenon Sobota-Tomaszewski ps. „Jan” – pełniąc funkcję łączniczki, pod ps. „Anielka”. W dniu 28.06.1956r. została aresztowana przez UB (Urząd Bezpieczeństwa) i po śledztwie w X pawilonie więzienia na Rakowieckiej, skazana została przez WSR na 15 lat więzienia. W wyniku sprzeciwu prokuratora, ponowiono proces i otrzymała karę śmierci. Po ułaskawieniu, karę zmieniono na 15 lat więzienia. Dzięki zastosowanej amnestii z 1956 r. warunkowo zwolniona została w maju 1958r. po 6 latach. Przebywała w aresztach w Warszawie, Fordonie, Inowrocławiu i znowu w Fordonie. W czasie trudnych warunków śledztwa, jak i w ciągu całego pobytu w celach, potrafiła zachować hart ducha, niezłomną postawę i pogodne usposobienie, co zjednało jej sympatię współwięźniarek. Dla wszystkich była niesamowitą podporą. W więzieniu zawsze, kiedy moja mama zaczynała się martwić, przywoływała ją do porządku słowami: „Mówiłam, lalkami się bawić, a nie pchać do konspiracji”, lecz zaraz, aby pokryć pozorną szorstkość dodawała: „Izula, musimy wytrwać”. Była optymistką i to pomogło jej wytrwać trudne chwile w izolacji. Po wyjściu z więzienia miała problemy ze znalezieniem pracy. W 1988 r. przeszła na emeryturę i wróciła do Warszawy. Wówczas pamiętam, że była zaangażowana społecznie w działalność koła byłych żołnierzy 9 p. p. AK, a także utrzymywała stały kontakt z koleżankami z więzienia w Fordonie.

Pod koniec jej życia utkwiała mi w pamięci scena, kiedy do ciotki w odwiedzinie przyszedł, niosąc w prezencie torbę z jabłkami, sławny z naszego terenu, dowódca oddziału AK Tadeusz Kuncewicz ps. „Podkowa”. Już, wówczas, chory, ale także pogodny i życzliwy dla otoczenia. To było jedno z ich ostatnich wspólnych spotkań.



Więzienie w Fordonie, w którym dwa razy przebywała Teresa

Po skończonym wywiadzie postanowiłam dowiedzieć się jeszcze więcej o Teresie Biczyńskiej, dlatego sięgnęłam po książkę pt. „Wołając po imieniu”, gdzie znalazłam wiele informacji na jej temat.

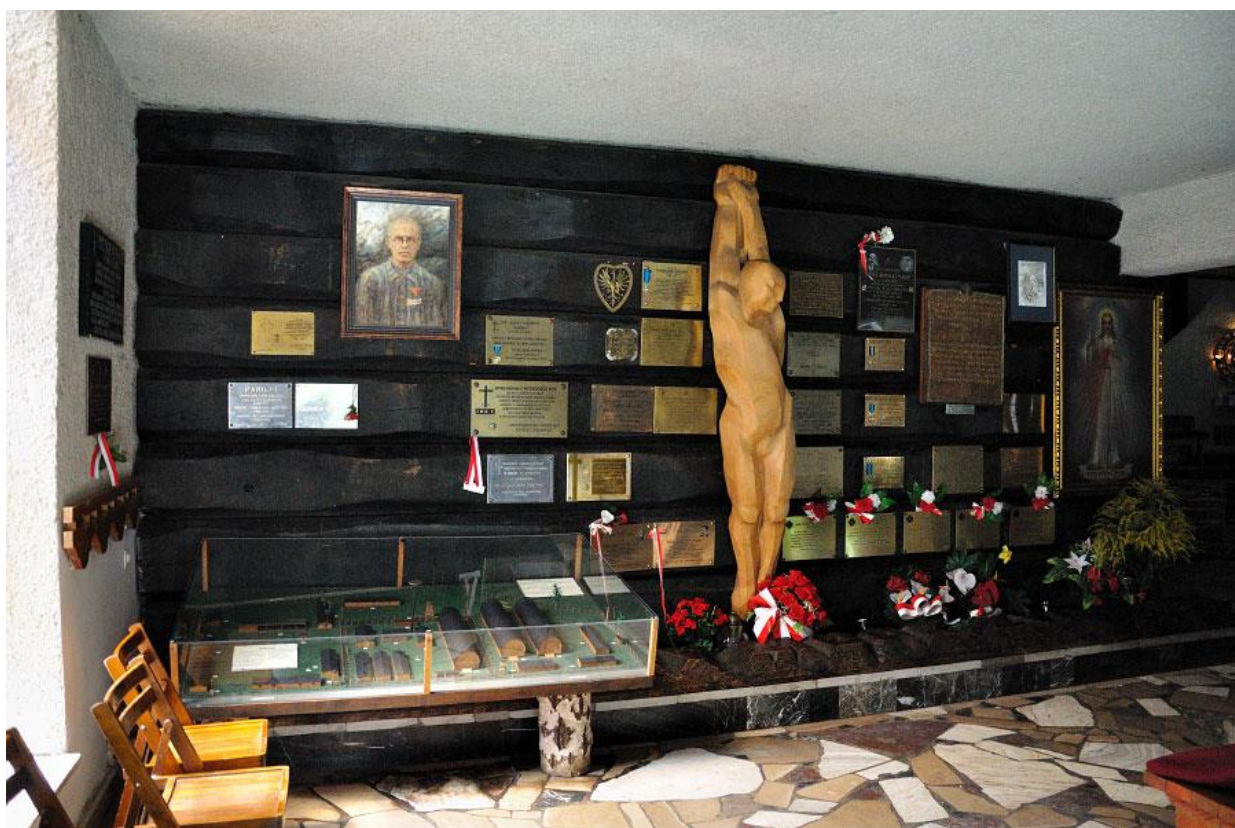
Kuzynki doktora Klukowskiego, Jadwiga Janiszowska i Barbara Trawińska wspominają ją, jako osobę dzielną, mocną, pełną humoru, bezpośrednią, czynną i troskliwą. Pani Jadwiga, pisze, że to właśnie dzięki niej dowiedziała się o istnieniu nielegalnej, antykomunistycznej organizacji i to, dlatego bez wahania do niej wstąpiła. Specjalny sposób bycia i humor Teresy sprawiał, że nawet niecenzuralne słowa w jej ustach brzmiały dowcipnie i nie raziły. Barbara Trawińska pisze: „Teresa jeździła często do Lublina po pieniądze na działalność organizacyjną. Pewnego wieczoru ostrzeżono ją, że milicja jest na tropie jej działalności. Niewiele myśląc, zabrała całą swoją gotówkę, opatuliła się w kozuch (był to listopad) i spędziła noc na pobliskim cmentarzu, śpiąc na płycie grobowej”. Potrafiła żartować ze wszystkiego. Taka właśnie była Teresa.

Po śmierci awansowała do stopnia podporucznika. Zmarła 29 grudnia 1992r. pochowana została razem z rodzicami na cmentarzu w Ostrołęce, tak odległej od jej rodzinnych stron. Ostatni komendant 9 p. p. Ziemi Zamojskiej płk Stanisław Książek ps. „Wyrwa” powiedział podczas pogrzebu, że zamiast pseudonimu „Wredna” powinna mieć pseudonim „Wspaniała” i w tym jednym zdaniu było zawarte wszystko...

Teresa nie była jedyną osobą, która całe swoje życie poświęciła, by walczyć o wolność naszego kraju. Pamiętajmy o tych ludziach, którzy przyczynili się do tego, aby późniejsze pokolenia nie musiały martwić się o bezpieczne jutro.

Zastanawiam się, czy my potrafilibyśmy ofiarować całe życie dla ojczyzny? Myślę, że nigdy nie wolno nam o nich zapomnieć.

W kościele parafialnym pod wezwaniem „Matki Bożej Królowej Polski” w Zwierzyńcu jest ściana pamięci poświęcona żołnierzom walczącym w Armii Krajowej, to miejsce upamiętnia niesamowicie przykre, ale bohaterskie wydarzenia oraz wspaniałych ludzi.



Ściana pamięci w kościele parafialnym w Zwierzyńcu

Martyna Małek klasa VI a

Zespół Szkół w Zwierzyńcu

Szkoła Podstawowa im. Dzieci Zamojszczyzny